

Dziesięć razy Sopot!

⇒ [Magdalena Bojanowska](#)

Już po raz dziesiąty miłośnicy książek przybywają do Sopotu, aby uczestniczyć w licznych spotkaniach, debatach i wydarzeniach związanych ze światem literatury. Jak festiwal przez te lata się zmieniał?

Choć każdy z nas pielęgnuje inne wspomnienia z poprzednich edycji festiwalu, to z okazji dziesięciolecia chcemy spojrzeć wstecz i przypomnieć sobie najciekawsze spotkania, które odbyły się przez ten czas w Sopocie. Jest to oczywiście lista subiektywna i skrócona, bo wybór kilkunastu najważniejszych wydarzeń spośród setek innych jest nie lada wyzwaniem.

Wysoko postawiona poprzeczka

Już pierwsza edycja Literackiego Sopotu w 2012 roku postawiła wysoko poprzeczkę. Wśród gości znalazła się bowiem plejada polskich reportażyści. Byli to m.in. Lidia Ostałowska, Mariusz Szczygieł i Wojciech Tochman. Do Sopotu zawitała również Danuta Wałęsa. Była Pierwsza Dama opowiadała o swojej książce *Marzenia i tajemnice*. Tak zapowiadano to ważne wydarzenie: *Przerwała milczenie, ale oddała głos wszystkim kobietom. Czytelniczki odnajdują w niej swoje losy i idą za głosem autorki*. Być może to spotkanie nadało też kurs kolejnym edycjom – na festiwalu nie brakuje bowiem spotkań redefiniujących rolę kobiet w społeczeństwie. Silny feministyczny głos wybrzmiewa z wielu spotkań, nie tylko z tych, gdzie goszczą pisarki. Choć głos jest im przyznawany często i jest to świetna zmiana w świecie kultury, gdzie przez wieki prym wiedli nieustannie mężczyźni. O ważnych literackich głosach kobiet, które pojawiły się w Sopocie, można mówić godzinami. Czy jednak popadniemy w sztampę, jeśli za jedno z najważniejszych spotkań autorskich uznamy to, na którym gościła Olga Tokarczuk? Zarówno jej popularność, jak i sukces tego wydarzenia były ogromne jeszcze kilka lat przed uhonorowaniem pisarki literacką Nagrodą Nobla.

Literacka Francja, Hiszpania, a może Izrael?

W następnych latach twórczynie Literackiego Sopotu nie zwalniały tempa, co zaowocowało tym, że festiwal na stałe zagościł na literackiej mapie Polski. Tradycyjnie każda edycja skupia się szczególnie na literaturze wybranego kraju. I tak podczas izraelskiej odsłony Literackiego Sopotu czytelnicy mogli porozmawiać z Etgarem Keretem, podczas hiszpańskiej z Almudeną Grandes, francuskiej z Édouardem Louisem, a brytyjskiej z Daisy Johnson. Nie można też nie wspomnieć wyjątkowej pisarki Zadie Smith, uznanego Petra Zelenki czy Eda Vulliamy'ego oraz

katalońskiego autora Javiera Cercasa. Oczywiście w programie mnożą się także nazwiska najbardziej cenionych polskich twórców – byli z nami Hanna Krall, Justyna Kopińska, Maciej Płaza, Wojciech Kuczok, Dorota Mastowska, Miłkołaj Grynberg i wielu, wielu innych.

Chemia między pisarzami

Bez wątplenia jednym z najbardziej wyczekiwanych spotkań było to z Pierrem Lemaitrem. W rewelacyjny sposób poprowadził je Zygmunt Miłoszewski, również autor

kryminałów, a prywatnie przyjaciel Francuza. Wzajemna sympatia pisarzy zaowocowała przezabawnymi, a momentami nawet delikatnie złośliwymi wymianami zdań. Lemaitre z Miłoszewskim rozmawiali m.in. o *zwłokach, które przekraczają granice* oraz o możliwej wspólnej książce. Ta ostatnia informacja, jak nietrudno się domyślić, spotkała się z żywą reakcją widzów. To dowodzi faktu, że na festiwalu doskonale bawią się nie tylko czytelnicy, ale także pisarze. Ci, licznie odwiedzający nadmorski kurort, dużo czasu poświęcają nie tylko kulturalnym rozmowom



identyfikacja LS 2021: Anita Wasik, fot. Daria Szczygieł, modelka: Aleksandra Książkiewicz

inną kobietą. W niej właśnie, utajonej, zawsze gotowej, jest źródło; i miejsce dla innej.

W *Gorzko, gorzko* pierwszoplanowe role zostały przyznane kobietom. Kalina już od samego początku opowieści ironicznie przyznaje, że zabraknie w niej porządnymi męskimi bohaterów. Co więcej, mężczyźni, jeśli znajdzie się już dla nich w przestrzeni tekstu jakieś marginalne miejsce, kobiece protagonistki skutecznie – i nie ma w tym stowie przesady – eliminują.

Polityczny gest Bator dowodzi, że literatura obdarzona jest sprawczością. Pisarka pokazuje to choćby przez sposób zaprojektowania świata przedstawionego jej powieści – pełnego osadzonych w dziejowości kobiet i pozbawionego męskiej perspektywy. Perspektywa wyłącznie męska, od lat ukazywana przez hegemoniczny dyskurs jako jedyna i dominująca, staje się powoli gorzka i niezjadliwa.

» [Spotkanie z Joanną Bator odbędzie się 20 sierpnia o 14.30 na plaży Koło Klubu Atelier. Poprowadzi je Michał Nogaś.](#)

»

W *Gorzko, gorzko* pierwszoplanowe role zostały przyznane kobietom. Kalina już od samego początku opowieści ironicznie przyznaje, że zabraknie w niej porządnymi męskimi bohaterów.

Joanna Bator, fot. Magda Hueckel



Zbrodniarz w domu

⇒ [Magdalena Bojanowska](#)

Niemal każda rodzina skrywa przed światem tajemnicę. Taką tajemnicę miała również rodzina Natalii Budzyńskiej, reportażystki, która postanowiła opowiedzieć o niej innym. Nie tak łatwo wyznać: Mój wuj był zbrodniarzem wojennym.

Budzyńska jest dziennikarką, która podejmuje głównie tematy religii, kultury i sztuki. Na swoim koncie ma książki m.in. o Mariannie Kolbe, matce św. Maksymiliana Kolbego. Za książkę o św. Bracie Albcie otrzymała nagrodę Feniksa przyznaną przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich.

Tajemnica

Książkę *Dzieci nie płakały. Historia mojego wuja Alfreda Trzebinskiego, lekarza SS*, Budzyńska poświęciła synowi brata jej pradziadka. W wywiadzie udzielonym portalowi histmag.org zaznaczyła, że ta historia bardzo długo zaprzętała jej myśli. – *To rodzinna tajemnica, o której się w zasadzie nie mówiło. Pamiętam, że kiedyś w osiedlowej wypożyczalni znalazłam książkę o obozie w Neuengamme. Wiedziałam, że służył tam mój wuj, dlatego ją wypożyczyłam. Wewnątrz znalazłam jego zdjęcie. Nigdy nie oddałam tej książki do biblioteki. Skłamałam, że ją zgubiłam. Zależało mi na tym, żeby ją mieć, a nie mogłam jej nigdzie kupić. Tak to się zaczęło* – podkreśliła dziennikarka.

Drzewo

Rodzina Budzyńskiej ma korzenie zarówno polskie, jak i niemieckie. – *Kiedy czytałam o Wielkopolsce pod zabarami, dostawałam informację, że Polacy nie mieszały się z Niemcami, że były to dwa odrębne środowiska; mało tego – sama rozmowa z Niemcem była uważana za zdradę. Tymczasem w każdym pokoleniu mojej przeciętnej wielkopolskiej rodziny znaleźć można pary mieszane. To odkrycie było dla mnie zaskakujące* – mówiła reportażystka podczas spotkania w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Alfred Trzebinski wybrał drogę niemiecką. Za ledwie kilka lat po rozpoczęciu praktyki lekarskiej wstąpił do SS, a następnie do NSDAP. Podążając za wskazówkami Heinricha Himmlera, oficjalnie dokonał apostazji. Za żonę wziął przykłądną Niemkę, należącą do kobiecej komórki nazistowskiej partii.

Pradziadek Budzyńskiej stworzył drzewo genealogiczne rodziny oraz zapiski na temat poszczególnych członków. Szukając informacji, wiele czasu spędził w archiwach, zwracał się także do parafii. – *Doszłam do tego, że hobby mojego pradziadka rozpoczęło się wtedy, kiedy jego bratanek [Alfred Trzebinski – przyp. red.] poprosił o stworzenie drzewa genealogicznego, ponieważ chciał wstąpić do SS* – reporterka przyznała podczas spotkania w poznańskiej bibliotece.

Pamięć

Alfred Trzebinski został lekarzem obozowym – najpierw w Auschwitz-Birkenau, później na Majdanku,



Natalia Budzyńska, fot. Zofia Kędziora

a ostatecznie w Neuengamme. To do tego ostatniego w 1944 roku na życzenie lekarza Kurta Heissmeyera sprowadzono dwadzieścioro dzieci, na których przeprowadzono eksperymenty z prątkami gruźlicy. Tuż przed wyzwoleniem obozu dzieci zostały powieszane, aby ukryć te bestialskie doświadczenia. A mogły przeżyć. Ta zbrodnia najbardziej wstrząsnęła brytyjskim trybunałem w Hamburgu, przed którym sędzono Trzebinskiego. W jego obronie wystąpili mieszkańcy miasteczka, w którym żył i leczył przed wojną. „Dla nas, mieszkańców Mühlberga, jest niezrozumiałe, jak taki człowiek może być zbrodniarzem” – napisali. Jednak niewiele to dało. Trzebinski został skazany na śmierć przez powieszenie. Tak jak dzieci, w których egzekucji brał udział.

Dzieci nie płakały to także książka o tytułowych, prawie zapomnianych ofiarach. Budzyńska zdecydowała się zamieścić fotografie dzieci, mimo iż były robione pod przymusem w obozie, a także podpisać je z imienia i nazwiska. W rozmowie z portalem histmag.org przyznała: *Czułam jakąś dziwną odpowiedzialność za pamięć o nich. Wreszcie zrozumiałam, że ta historia musi być opowiedziana przez wzgląd na nie, żeby nie były zapomniane. Tylko to mogłam zrobić. (...) Pomyślałam, że jednak trzeba opublikować te fotografie i pamiętać o nich.*

» [Spotkanie z Natalią Budzyńską odbędzie się 20 sierpnia o 16.00 w Goyki 3 Art Inkubatorze. Poprowadzi je Bernadetta Darska.](#)



Natalia Budzyńska
Dzieci nie płakały
Historia mojego wuja Alfreda Trzebinskiego,
lekarza SS

Zobaczyć człowieka w człowieku

⇒ [Magdalena Bojanowska](#)

Nie tak łatwo rozprawić się z przeszłością. Zwłaszcza kiedy Kojarzy się z alkoholem i strachem. Z czasem jednak można sobie uzmystwić, że nawet ojciec alkoholik miał dobre strony. Za to można by go nawet pokochać.

Z tego, że zupełnie nie znała swojego ojca, zdała sobie sprawę dopiero uczestnicząc w jego pogrzebie. Kiedy emocje opadły, chciała zobaczyć osobę, za którą mogłaby zapłakać.

Patoojciec

W marcu ukazała się debiutancka książka prozatorska Aleksandry Zbroi *Mireczek. Patoopowieść o moim ojcu*. To autobiograficzna historia córki, której ojca, tytułowego Mireczka, zabrał alkohol. „Wklepuję na fejsa komunikat, że to koniec, że umarł nagle i niezapowiedzianie, że nie miałam okazji poznać własnego ojca, ponieważ on wołał wodę” – pisze Zbroja na jednej z pierwszych stron swojej opowieści. Trudnej opowieści, poprzez którą reportażystka mierzy się z własną przeszłością.

Mireczek ma także szerszy wymiar – jest historią o pokoleniu alkoholików i ich dzieci. Autorka podkreśliła, że po tym, jak napisała w mediach społecznościowych, że jej zmagający się z chorobą alkoholową ojciec zmarł,

odezwało się do niej mnóstwo osób, pisząc, że oni również dorastali w podobnej rodzinie. Dziennikarka łamie pewnego rodzaju tabu, odkrywając, że takich jak ona jest wiele, i zaczyna rozmowę o tym trudnym, ale jakże ważnym temacie.

Wyrzuty sumienia

Zbroja zaznacza, że *Mireczek* to historia o procesie, a nie o celu. W jej życiu książka ta wiele namieszała: *Udowodniłam sobie, że nie trzeba być zaślepionym złością. Że można zobaczyć człowieka w każdym człowieku, nawet w tym, który skrzywdził cię na wiele sposobów. Zauważyłam, że jestem w stanie dostrzec te dobre strony, a może nawet go za nie pokochać* – powiedziała w wywiadzie dla portalu Noizz. – *Babcia od strony mamy powiedziała, że po lekturze ma poczucie lekkości i myśli o Mireczku bez wyrzutów sumienia. Bardzo się z tego cieszę, bo też tak mam. Odeszły mi też wyrzuty, że jestem złą córką* – stwierdziła autorka.

Mireczek pokazuje, jak nieobecność rodzica może nas przytłoczyć. Pokazuje też, że może się na nas zważyć poczucie pustki po takiej osobie, choć teoretycznie nie byliśmy z nią bardzo związani. Zbroja poprzez autoterapeutyczną książkę próbuje pożegnać się w końcu z Mireczkiem, ojcem, którego tak naprawdę nigdy nie miała. Ale stara się do niego zbliżyć i udowodnia, że ktoś, kto umarł, może być bliższy niż za życia. Tym samym podkreśla, jak silna jest ta więź.

» [Spotkanie z Aleksandrą Zbroją odbędzie się 20 sierpnia o 16.00 w Księgarni Smak Słowa. Poprowadzi je Maciej Jakubowiak.](#)

Aleksandra Zbroja, fot. Mateusz Skwarczek/Agencja Gazeta



Polowanie na czarownice

⇒ [Dominika Stańkowska](#)

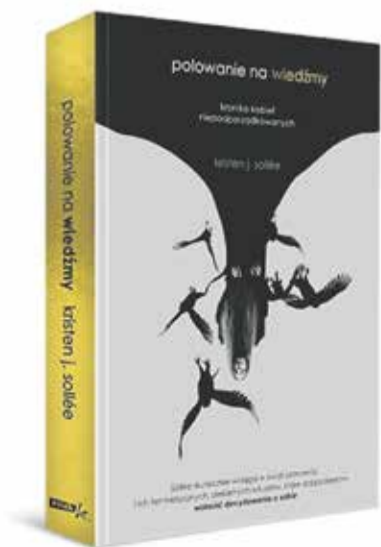
Czarownica kojarzy się z kobietą tajemniczą, samodzielną i niezależną. Której życie odbiega od panującej normy. Metafora ta jest z nami od wieków średnich – komu służy wyrzucanie kobiet poza społeczny margines?

Kristen J. Sollée, żeby napisać ważną i wywrotową książkę, odwiedziła siedem europejskich krajów i pięć amerykańskich miast. Wyszukała mniej oczywiste miejsca, które wiązały się z historią czarownic. *Polowanie na wiedźmy. Kronika kobiet niepodporządkowanych* to przewodnik po miejscach, wydarzeniach i postaciach związanych z czarami. Książka, oprócz zapisków z podróży, jest pełna cytatów z literatury naukowej oraz rozbudowanych opisów odczuć samej autorki, próbującej zrozumieć sytuację niesłusznie oskarżonych kobiet.

Natomiast Simona Lo Iacono – wieloletnia sędzina i pisarka – jest autorką nagradzanej powieści *Le streghe di Lenzavacche* (z wł. *Czarownice z Lenzavacche*). Włoska autorka przygląda się na nowo historii wydarzeń sprzed pięciu wieków: w 1600 roku na Sycylii czarownicami z Lenzavacche nazywano grupę kobiet, które nie pasowały do panujących norm. Były żonami porzuconymi przez mężów czy ciężarnymi bez ślubu, mieszkaly na obrzeżach miasta i z czasem zostały napiętnowane. Iacono dostrzegła analogię między XVI-wiecznymi oskarżeniami o czary a rozkwitem faszyzmu w 1938 roku. Wokół tego wątku zbudowała opowieść o dziewczynce Felice mieszkającej w Lenzavacche razem z matką i babką, które pochodziły od prześladowanych czarownic.

Co łączy te opowieści? Kim były szkalowane kobiety oraz, co ważniejsze, kto był ich oprawcą? O nieprawomyślnych i zbuntowanych, żyjących wedle swoich reguł kobietach porozmawiają wspomniane pisarki: Kristen J. Sollée i Simona Lo Iacono. Spotkanie poprowadzi publicystka i teolożka, Zuzanna Radzik.

» [Debata odbędzie się 20 sierpnia o 15.00 w Państwowej Galerii Sztuki.](#)



Fantastyka nie jest kobietą

⇒ [Aleksandra Suhecka](#)

Fantastyka nienawidzi kobiet – taki nagłówek można przeczytać na blogu jednego z amerykańskich pisarzy fantasty. Choć od tego czasu o mizoginii w tym gatunku napisano już wiele, to sytuacja wcale nie uległa poprawie.

Przedstawianie kobiet w literaturze *fantasy* i pozycja pisarek od początku istnienia tego gatunku były kwestiami problematycznymi. Czytając kanoniczne powieści fantastyczne, czyli przede wszystkim utwory J.R.R. Tolkiena, można szybko zauważyć kłopotliwy status postaci kobiecych lub ich całkowity brak. Przykładowo, w słynnej powieści *Hobbit, czyli tam i z powrotem* nie znajdziemy żadnej kobiecej bohaterki, natomiast we *Władcy Pierścieni* spotykamy co prawda Eowinę i Galadrię, jednak nie należą one do Drużyny Pierścienia, a ich obecność sprowadzona jest wyłącznie do roli towarzyszek męskich protagonistów. Oczywiście moglibyśmy dać kanonicznej literaturze fantastycznej taryfę ulgową, jednak jej status wiąże się ze zbyt dużą odpowiedzialnością. Klasyka literatury fantastycznej wyznaczała pewne standardy, które przez długi czas były nienaruszalne i nawet dziś wiele z nich bardzo trudno przełamać.

Na obraz i podobieństwo męczyzny

Większość kobiecych bohaterek *fantasy* jest przedstawiona u boku mężczyzn, natomiast jeżeli są to już postaci o niezwykłej sile, to muszą za nią stono zapłacić, na przykład rezygnując z kobiecości lub wyzbywając się cech typowo ludzkich. Taka zależność pojawia się w słynnym *Wiedźminie* Andrzeja Sapkowskiego, w którym występują dwie, niezwykle krzepkie pierwszoplanowe bohaterki. Pierwsza z nich – Yennefer – aby stać się czarodziejką, musiała zrezygnować z płodności, natomiast Ciri (prybrana córka Geralta z Rivii) jawi się dość androgynicznie, łącząc w sobie cechy zarówno tradycyjnie kobiece, jak

»

Krytyka mizoginii

oraz konserwatyizmu

fantastyki nie jest

zatem wyłącznie próbą

emancypacji bohaterek

i pisarek, ale także

wyzwoleniem gatunku.

i tradycyjnie męskie. Podobnie w bestsellerowym cyklu *Miecz prawdy* Terry'ego Goodkinda Karą potężnej bohaterki, Kahlan, było odebranie podstawowego zmysłu – dotyku. Poprzez bezpośredni kontakt z drugą osobą protagonistka odbierała jej świadomość i zniewalała, co uniemożliwiało zbudowanie jakiegokolwiek bliższej relacji. Częstym motywem literatury fantastycznej jest także gwałt i poniżanie kobiet, w *Grze o tron* R.R. Martina niemal każdą bohaterkę spotyka przemoc fizyczna lub psychiczna – ogolona i zmaltretowana Cersei Lannister odbywa pokutny marsz wstydu, natomiast Daenerys Targaryen zostaje zgwałcona przez męża.

Utrwalanie stereotypów

Na szczęście dziś coraz częściej zwraca się uwagę na zbyt konserwatywny i mizoginny utworów fantastycznych. W niedalekiej przeszłości w świecie polskiej literatury *fantasy* zdarzyło się kilka skandali, a jeden z najgłośniejszych dotyczył opowiadania Jacka Komudy, opublikowanego w „Nowej Fantastyce”, w którym bohater-gej porwuje dzieci, by oddać je w ręce pedofilów. W obronie opowiadania Komudy wystąpili inni pisarze literatury fantastycznej, którzy wystosowali *List przeciwko cenzurze*, w którym sprzeciwili się: „wymogowi podporządkowania publikacji regułom wypracowanym przez jedną opcję światopoglądową”.

Awans społeczny i literacki

Piętrzące się problemy niepoprawności politycznej w literaturze *fantasy* wynikają także z jej pozycji na rynku książki. Tak naprawdę dopiero od niedawna powieści fantastyczne wychodzą z cienia literatury najniższej, którą, z nielicznymi wyjątkami, omijała recepcja krytyczna. Z tego też względu przez długi czas za dobrą powieść *fantasy* była uznawana ta, która osiągnęła sukces sprzedażowy. Pisano więc utwory konformistyczne i podobające się odbiorcom przyzwyczajonym do utartego sposobu kreacji świata. Krytyka mizoginii oraz konserwatyizmu fantastyki nie jest zatem wyłącznie próbą emancypacji bohaterek i pisarek, ale także wyzwoleniem gatunku. Podczas debaty o pozycji kobiet w świecie fantastyki szerzej porozmawiają Anna Kańtoch oraz Magdalena Kozak – autorki opowiadań i powieści, a spotkanie poprowadzi Marcin Zwierzchowski.

» [Debata odbędzie się 20 sierpnia o 17.00 w Kościele ewangelickim Zbawiciela.](#)

Anna Kańtoch, fot. M. Starzyński



Złota jesień polskiej historiografii

⇒ [Aleksandra Suhecka](#)

Poprzedni rok przyniósł dwa ważne opracowania historyczne, które stanowią kontrapunkt dla dominującej obecnie w Polsce narracji konserwatywno-klerykałno-narodowej. Andrzej Friszke i Adam Leszczyński wspólnie występują przeciwko wykluczeniu i wymazywaniu tego, co niegdyś stanowiło fundament.

Refleksja o chłopskich przodkach, wyparciu klasy robotniczej oraz, najogólniej ujmując, tematyka najniższych warstw społecznych jest jedną z najpopularniejszych nie tylko w literaturze fikcyjnej. Zeszłoroczny laureat Nagrody Nike, Radek Rak, w książce *Baśń o węzowym sercu albo słowo o Jakóbie Szeli* przedstawił w konwencji realizmu magicznego losy Galicji oraz historię odwiecznej nierówności. Natomiast Szczepan Twardoch w powieści *Pokora* opisał losy potomka śląskiej rodziny górników, który doświadcza na własnej skórze poniżania i wykluczenia klasy robotniczej. Najniższa warstwa społeczna, a jednocześnie lwia część społeczeństwa (według Michała Rauszera, autora *Bękartów pańszczyzny*, to aż 90% dawnej populacji) jest wielkim i znaczącym Innym w historii naszego kraju, na którego uwagę zwróciliśmy dopiero teraz.

Przywracanie sprawiedliwości

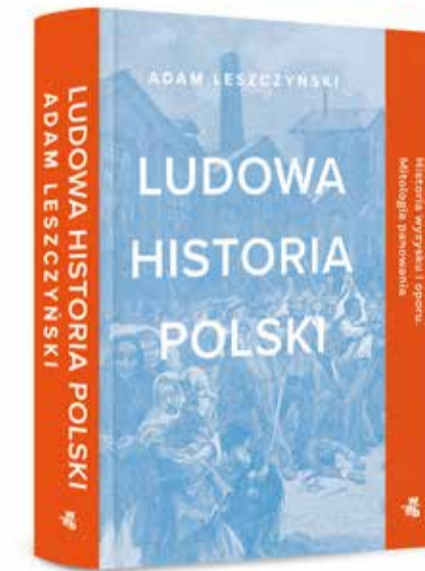
Howard Zinn, historyk z Uniwersytetu w Bostonie, w 1980 roku napisał cieszącą się do dziś niezwykłą popularnością *Ludową historię Stanów Zjednoczonych*. Zinn w swojej narracji opowiedział historię państwa o dużo krótszej i mniej zróżnicowanej historii niż dzieje Polski, z tego powodu można przyznać, że Adam Leszczyński, pisząc *Ludową historię Polski*, podjął się ogromnego przedsięwzięcia. Celem, który przyświecał Leszczyńskiemu, była, jak sam przyznaje, próba opowiedzenia historii nie z perspektywy elit (jak to ma miejsce zazwyczaj), ale tych, którzy dotychczas pozostawali w cieniu narracji. Jego przetomową książkę otwiera mit o podziale społeczeństwa na klasę posiadaczy (szlachtę) oraz podwładnych/wyzyskiwanych (potomków Chama), który istnieje w naszych umysłach do dziś (w książce do 1989 roku, ponieważ narracja kończy się na ówczesnej reformie rolnej). Opracowanie Leszczyńskiego było gromko oklaskiwane nie tylko przez historyków, dlatego osiągnęło duży sukces wydawniczy, który zawdzięcza niezwykle ciekawej narracji i uniwersalnemu ujęciu historii.

Nie demonizować lewicy

O ile Leszczyński nakreślił ludową historię Polski, o tyle książka Andrzeja Friszkego jest socjalistyczną, lewicową historią najnowszą z przełomu XIX i XX wieku. We wstępie do *Państwa czy rewolucji* pisarz zwraca uwagę na współczesny problem, który polega na apologii bohaterstwa Polaków przy jednoczesnym eliminowaniu opisów podziałów społecznych, sporów ideowych i realiów,

w których toczył się proces historyczny. Friszke tłumaczy: *Już nawet nie czytanka dla maluczkich, ale prostackie klisze i fałszywe mity mają wystarczyć zamiast historii Polski. Państwo i rewolucja uwypukla niezwykle ważną część naszej historii, czyli socjalistyczną przeszłość, nie jest to jednak książka-apologia tego ustroju. Tytuł opracowania nawiązuje do dychotomii wprowadzonej przez badaczkę Aleksandrę Leinwald, która stwierdziła, że przed odzyskaniem niepodległości Polski ludności przyświecały dwa marzenia – o zbudowaniu państwa i o powszechnej rewolucji. Te aspiracje wzajemnie się wykluczały, a finalnie, w 1918 roku, zwycięskie okazało się państwo.*

» [Debata odbędzie się 20 sierpnia o 13.00 w Państwowej Galerii Sztuki. Poprowadzi ją Dagny Kurdwanowska.](#)



Zośka Papużanka, fot. Andrzej Banaś



Siostry. Natura i literatura

⇒ [Ula Rybicka](#)

Świetna literatura dostępna za darmo, o każdej porze i na wyciągnięcie ręki? To możliwe dzięki Wolnym Lekturom. Podczas spotkania autorskiego na wyciągnięcie ręki będzie też jedna z najbardziej znanych polskich pisarek, Zośka Papużanka.

Wolne Lektury to niezwykle projekt, dzięki któremu mamy dostęp do wielkich dzieł literatury. Książki, które należą już do domeny publicznej, udostępniane są darmowo zarówno na portalu (www.wolnelektury.pl), jak i w aplikacji na telefon. Udostępniane są także utwory na wolnej licencji – jest wśród nich także opowiadanie *Pan Parasol* Zośki Papużanki. Dostęp do zdigitalizowanych dzieł polskiej i światowej literatury jeszcze nigdy nie był tak prosty – wystarczy przejrzeć katalog, by przekonać się, jakim bogactwem poezji i prozy można cieszyć się bez wychodzenia z domu. Są tu takie postaci jak Edgar Allan Poe, Izaak Babel, Zuzanna Ginczanka, Marcel Proust czy choćby Maria Dąbrowska. Biblioteka internetowa Wolne Lektury to jednak nie tylko literatura piękna. Znajdziemy tu również kolekcję dzieł filozoficznych, a wśród autorów rozgościli się Platon, Kant i Marks.

Spotkanie autorskie zorganizowane przez zespół Wolnych Lektur będzie jednak poświęcone prozie współczesnej. Papużanka współtworzy bowiem polską scenę literacką już od niemal dekady. Nie bez sukcesów – jej debiutancka *Szopka* spotkała się ze szczególnym uznaniem. Powieść była nominowana zarówno do Paszportów „Polityki”, jak i Nagrody Literackiej Nike. Sugestywna i barwna proza oraz doskonałe portrety bohaterów mogą być znakami rozpoznawczymi Papużanki. Spotkanie z niezwykle wyrazistą pisarką dotyczyć będzie również jej najnowszej książki, *Kąkole*. To baśniowa historia o świecie przyrody i naturze relacji międzyludzkich. Zapewne na spotkaniu autorskim nie zabraknie też innych wątków i inspiracji literackich, jako że pochodząca z Krakowa autorka jest niezwykle erudytką.

» [Spotkanie z Zośką Papużanką odbędzie się 20 sierpnia o 19.00 w Kościele ewangelickim Zbawiciela. Poprowadzi je Aleksandra Kopeć-Gryz.](#)



Mierząc się z tabu

⇒ Dominika Prais

Joanna Ostrowska przywraca do narracji historycznych, dla których dotąd nie było w niej miejsca.

Trzy lata po wydaniu książki o seksualnych pracownikach przymusowych z okresu II wojny światowej, autorka bierze pod lupę losy żyjących w tym czasie osób homoseksualnych.

„Oni” nie istnieją z naszej winy, zamazani przez przedwojenne fantazmaty podsycane nazistowską propagandą i perwersyjne plotki wojenne i obozowe. Zrównani z bezimiennymi uwodzicielami, kryminalistami, aspołecznym elementem, pozostają mrocznym tłem, dzięki któremu wyraźniej widać bohaterstwo patriotów narażonych nie tylko na niebezpieczeństwo ze strony oprawców, ale zagrożonych również „homoseksualną zarazą”. Przeciwko tym wyobrażeniom trzeba się wreszcie zbuntować, a o „nich” nie da się już dłużej milczeć – pisze Joanna Ostrowska w pionierskim reportażu *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej* i po 76 latach przerywa milczenie historyków.

Zapomniani

Autorka ze strzępów dokumentów, policyjnych kartotek i urywków wspomnień rekonstruuje losy osób nieheteronormatywnych brutalnie doświadczonych najpierw okrucieństwem wojny i homofobii, później latami zapomnienia. Odtwarza losy zarówno Niemców, jak i Polaków. To więźniowie obozów Karnych, którzy zostali do nich zesłani w latach 1933–1945 na podstawie paragrafu 175. piętnującego osoby homoseksualne. Dramatyczne punkty na osi ich życia wyznaczają aresztowania, przesłuchania, transporty i najczęściej również śmierć. I choć utkane z tych doświadczeń portrety, mimo przeprowadzenia drobiazgowej, trwającej aż 10 lat pracy, bywają dziurawe od braków i niedopowiedzeń, to wystarczają do uświadomienia sobie skali nazistowskich prześladowań. Odczytywane zaś w kontekście współczesnym pomagają zrozumieć zagrożenie, jakie płynie z uprzedzeń na tle orientacji seksualnej.

Przemilczane

To już kolejny raz, kiedy Ostrowska oddaje sprawiedliwość osobom konsekwentnie pomijanym w historycznych narracjach. W 2018 roku publikuje książkę *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*. W obszernym reportażu zagląda za drzwi domów publicznych, aby rozszyfrować sposób działania tych miejsc. Przybliży też życiorysy samych pracowników, lepiąc



Joanna Ostrowska, fot. Jakub Szafranski

ze szczątków danych osobiste biografie kobiet wykorzystywanych w czasie wojny, a po wojnie napiętnowanych jako horyzontalne kolaborantki. Tak Ostrowska przywraca niesprawiedliwie uznany za winnych miejsce w porządku ofiar.

Dotykając tabu

Autorka, choć ma wiele specjalizacji i zainteresowań – m.in. studiowała produkcję filmową i telewizyjną, obroniła doktorat z historii, wykładała w Katedrze Judaistyki i Gender Studies, pracowała jako dramaturżka teatralna i Krytyczka filmowa – to w ostatnich latach najlepiej daje się poznać jako badaczka dziejów nieopowiedzianych. Odważnie odziera je z tabu, udowadniając, że o ofiarach II wojny światowej nie wiemy jeszcze wszystkiego. To zaś, co dopiero poznane, burzy dotychczasowe przekonania i wygodne podziały na poszkodowanych i katów. Jej książki to dzieła przetomowe, które piszą historię wojenną na nowo.

» Spotkanie z Joanną Ostrowską odbędzie się 20 sierpnia o 14.00 w Goyki 3 Art Inkubatorze. Poprowadzi je Przemek Rydzewski.

Walka o godność Kobiety

⇒ Julia Kapała

Zaskarżę ich jutro – napisała Franca Rame. Modram *Gwałt* nawiązuje do tragicznych wydarzeń w 1973 roku, kiedy włoska aktorka i pisarka została brutalnie zgwałcona przez trzech faszystów. Wróciła na scenę dopiero po dwóch miesiącach.

Artystka opisuje to, jak została porwana, wciągnięta do samochodu, a potem brutalnie zgwałcona. Oprawcy przypalali ją papierosami i cięli żyłką. Jej dzieło jest szokującą i przerażającą relacją dotyczącą tego, co wydarzyło się po tej napaści. To wspomnienie upokorzenia, które towarzyszy ofiarom, szczególnie gdy muszą się później zmierzyć z bezlitosną biurokacją.

Po raz pierwszy zaprezentowała go na scenie w 1975 roku, jako część monodramu *Tutta casa, letto e chiesa*. Podobno podczas dziesięciminutowego występu niektórzy mdleli na widowni. We wstępie do utworu napisała: *Najbardziej nieprzyzwoitym aspektem jest terrorystyczny rytuał, któremu poddają zgwałconą kobietę policjanci, lekarze, sędziowie i prokuratorzy (...). To brudny, chichoczący rytuał szyderstwa*. Przez ostatnie dekady swojego życia Rame nieustrudzenie walczyła z kulturą gwałtu. Podkreślała, że jest to zbrodnia nienawiści, która wypływa z chęci kontroli i demonstracji siły.

Na festiwalu monodram *Gwałt* zaprezentuje Dorota Landowska, aktorka Teatru Narodowego w Warszawie. Po występie odbędzie się spotkanie z psychologką dr Ewą Woydyłto-Osiatyńską, a poprowadzi je dziennikarka Karolina Sulej.

» Monodram i spotkanie odbędą się 20 sierpnia o 18.00 w Teatrze BOTO.

Przez ostatnie dekady swojego życia Rame nieustrudzenie walczyła z kulturą gwałtu.

Redaktor naczelna: Ula Rybicka

Zespół redakcyjny: Magdalena Bojanowska, Klaudia Czaboryk, Filip Fierek, Paulina Frankiewicz, Julia Kapała, Dominika Prais, Dominika Stańkowska, Aleksandra Suhecka

Korekta: Agnieszka Kochanowska

Projekt graficzny i skład: Anita Wasik

Napisz do nas: redakcja@literackisopot.pl

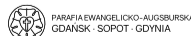
Wszystkie materiały objęte są prawem autorskim. Przedruk lub kopiowanie całości lub fragmentów materiałów możliwy jest wyłącznie za wcześniejszą pisemną zgodą wydawcy – Goyki 3 Art Inkubatora.



Dofinansowano ze środków Miasta Sopotu oraz Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



partnerzy:



www.literackisopot.pl